

DYPLOMACI CZY SZPIEDZY? SŁOWACJA WYDAŁA PRACOWNIKÓW ROSYJSKIEJ AMBASADY

Rzecznik słowackiego MSZ Juraj Tomaga potwierdził w poniedziałek wieczorem informacje rosyjskich mediów, m.in. agencji TASS, o wydaleniu przez Bratysławę 6 sierpnia trzech rosyjskich dyplomatów, którzy według strony słowackiej mieli działać niezgodnie z Konwencją Wiedeńską o służbie dyplomatycznej. Tomaga odmówił podania ich nazwisk.

W rozmowie z portalem „Dennik N” rzecznik wskazał na nieprawidłowości, do jakich doszło w konsulacie generalnym Słowacji w Petersburgu. Wydane tam wize miały posłużyć do podjęcia działalności przestępczej na terytorium innego państwa członkowskiego NATO i Unii Europejskiej.

Zdaniem portalu Tomaga odniósł się do ujawnionego przez międzynarodową grupę dziennikarzy śledczych Bellingcat faktu wystawienia w 2019 roku słowackiej wize dla rzekomego turysty z Rosji. W rzeczywistości Roman Dawidow był szpiegiem, który miał w Berlinie w sierpniu 2019 roku wziąć udział w zabójstwie Gruzina pochodzenia czeczeńskiego Zelimchana Changoszwilego.

Czytaj też: [Ukraiński szpieg w szeregach rosyjskiej floty?](#)

Związek trzech wydalonych pracowników ambasady Rosji z zabójstwem, czy uzyskaniem wize nie jest jasny. Według „Dennika N” jest to odwet za wykorzystanie słowackiej wize przy możliwym współudziale w zabójstwie. Bezpośrednio po ujawnieniu wykorzystania słowackich wiz minister spraw zagranicznych Słowacji Ivan Korczok polecił przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

Tomaga oznajmił, że Słowacja jest zainteresowana rozwojem stosunków dwustronnych z Rosją, ale działalność dyplomatów na Słowacji musi być zgodna z konwencją wiedeńską.

Media w Bratysławie zwróciły uwagę, że Rosja ma 75 pracowników dyplomatycznych i konsularnych na Słowacji - więcej niż USA i Chiny. Przypomniano także, że w 2018 roku słowackie władze wydały attache wojskowego Federacji Rosyjskiej Aleksandra Winogradowa, który miał być agentem wywiadu GRU.